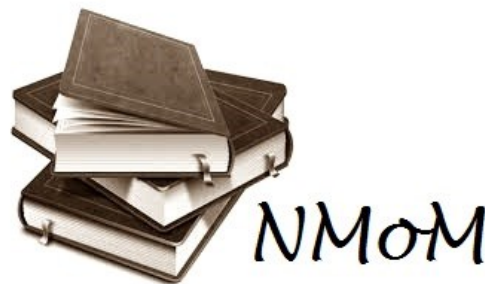


NA MARGINESIE O MARGINESIE



Biuletyn Międzyrodowiskowej Grupy Badawczej

Numer 1(57) grudzień 2014

Spis treści

Ze stron internetowych...

Naukowcy zbadali poznański margines społeczny
Konferencja „Życie na skraju”
Świadczenia pielęgnacyjne
Bezdomni w tramwajach. Miasto szykuje patrole
Upadłość konsumencka
Zasiłek dla bezrobotnych w 2015
Na marginesie społeczeństwa
Polskie wynagrodzenia wciąż dalekie od europejskich
HejtStop
10 proc. najbogatszych ludzi świata posiada 87 proc. bogactwa
Karmił bezdomnych na Florydzie...
W grudniu startuje program Pomoc żywnościowa
Medal im. W. Szuberta
Banki żywności - będą zmiany
Sejm za ustawą dla dużych rodzin

Konferencje

Z półki z książkami

Życie na skraju - marginesy społeczne wielkiego miasta
Polityka społeczna i jej wpływ na rozwój gospodarczy województwa wielkopolskiego
Państwo opiekuńcze. Kosztowne złudzenie
Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy
Ekonomiczne konsekwencje starzenia się społeczeństw

Na Marginesie?

Poznań pożegnał „matkę trędowatych” Wandę Błęńską
Pawilon Nowej Gazowni będzie nowym Domem Kultury
Prof. Marek Szydło o niepokojącym zapisie nowelizacji ustawy...
Kolekcjonerskie dowody osobiste hitem internetu...
Prawo pięści w polskich szkołach
Chiny: koniec pobierania organów do przeszczepów od skazańców

Z innej strony...

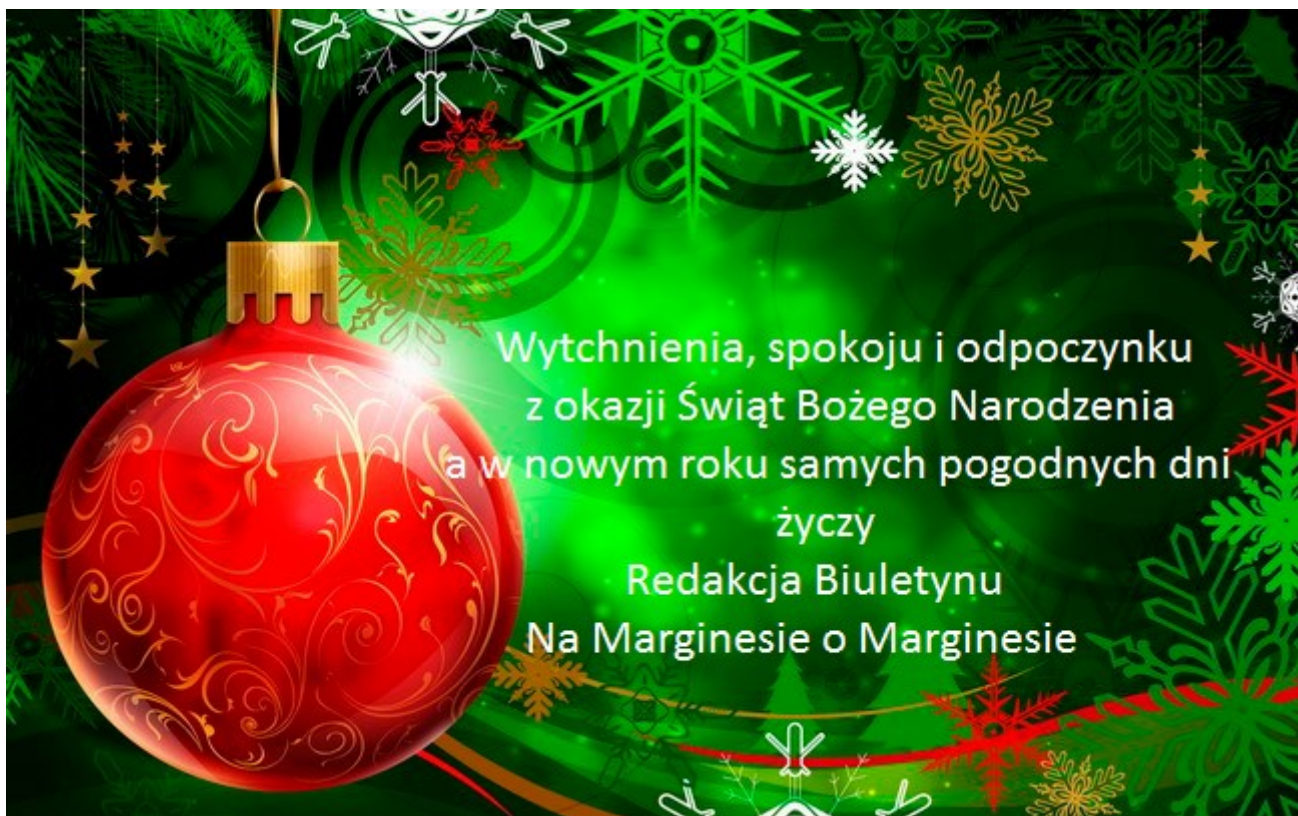
*“Sprawiedliwość nie
jest niczym innym jak
miłością bliźniego lu-
dzi mądrych...”*

- Leibnitz

Materiały zawarte w biuletynie stanowią przedruk z portali: **Gazeta Wyborcza, PCh24.pl, onet.pl, gazetaprawna.pl, mpips.gov.pl, obywatelenauki.pl**

Biuletyn nie ma charakteru komercyjnego i stanowi formę propagowania informacji dotyczących szeroko pojętego marginesu i polityki społecznej.

Zachęcamy Państwa do włączania się w redagowanie NMoM



Nowa odsłona Biuletynu NMoM

Jest mi niezmiernie miło wysłać Państwu po raz pierwszy nowe wydanie Biuletynu.

Mamy nadzieję, że nowa szata graficzna spełni oczekiwania wszystkich dotychczasowych czytelników i przyczyni się do pojawienia nowych.

Zapraszam do czynnego udziału w redagowaniu Biuletynu NMoM - liczę, że pomożecie nam Państwo wzbogacać Biuletyn i będziecie wysłać informacje dotyczące konferencji, książek, tekstów z portali na temat wykluczenia społecznego, a także dobrych praktyk inkluzyjnych, czy też szeroko pojętej polityki społecznej. Zapraszam również do pisania własnych krótkich tekstów dotyczących problematyki marginesu społecznego.

Zapraszam serdecznie do lektury i pomocy,

Sławomir Kalinowski (skalin@skalin.pl)

Naukowcy zbadali poznański margines społeczny

- Nasze badania obnażają katastrofalny brak wiedzy w instytucjach zajmujących się pomocą społeczną. Nie mają pojęcia o swoich podopiecznych - twierdzi prof. Zbigniew Galor, socjolog. Kierowana przez niego grupa zakończyła badania nad poznańskim marginesem społecznym.

- W instytucjach pomocy społecznej wiedzę zastępuje się moralizowaniem - mówi prof. Galor. Przykładem według niego są choćby rozmaite akcje, które mają zachęcić przechodniów, by zamiast pieniędzy dawali żebrzącym jedzenie, a nawet zapraszali na posiłek. - Są żebracy, którzy od kilku miesięcy odżywiają się wyłącznie alkoholem. Alkohol jest praktyczny: pozwala zapomnieć o problemach, zawiera kalorie. Instytucje rozumują tak: alkohol jest zły, lepiej żebraka nakarmić. Problem w tym, że po tak długiej przerwie posiłek może wręcz zaszkodzić. Najpierw trzeba przeprowadzić detoks!

Każdy może być na marginesie

Przez ostatnie cztery lata poznał wielu bezdomnych. Kierowana przez niego Międzyśrodkowa Grupa Badawcza prowadziła badania nad marginesem społecznym. - Okazało się, że margines to kategoria niezwykle zróżnicowana - mówi Galor.

Z jednej strony do tzw. marginesu socjalnego zaliczają się osoby ubogie, czyli podopieczni opieki społecznej. Z drugiej strony, margines strukturalny to te wszystkie osoby zdobywające środki utrzymania poza tradycyjnym podziałem pracy: żyją z kradzieży, z żebractwa, prostytucji, ale też z pracy dla szarej strefy. W ten sposób do marginesu społecznego zaliczają się też nauczyciele i profesorem udzielający nielegalnie korepetycji.

Jak liczny jest poznański margines, trudno do końca określić, bo nie wszyscy korzystają ze wsparcia instytucji. Liczba podopiecznych Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie między 2010 a 2012 rokiem spadała (z 26,6 tys. do 25,4 tys.) ale w 2013 roku znów odbiła w górę (do 26,9 tys.). - To może być efekt starzenia się społeczeństwa. Przybywa ludzi starszych, którzy radzą sobie coraz słabiej. Z drugiej strony, osoby, które dotąd nie były zarejestrowane, mogły się na to zdecydować. Uznać, że lepiej przełamać wstyd, ale mieć co jeść - twierdzi Galor.

Niżej jest cmentarz socjalny

Zamiarem naukowców było wskazanie najważniejszych spraw do rozwiązania. Już w trakcie badań apelowali o okrągły stół do spraw polityki mieszkaniowej. Uczestnicy mieli ustalić, kogo i w jakich okolicznościach można eksmitować lub przekwaterować do kontenera. - Dziś bardzo często ofiarami eksmisji są dzieci. Nie ma też jasnej definicji "trudnego lokatora". To ktoś, kto zapaścił mieszkanie, że aż cuchnie? Ktoś, kto codziennie organizuje libacje? - pyta Galor. Zdaniem profesora konieczna jest też edukacji na temat marginesu. - Na temat marginesu funkcjonuje wiele stereotypów, np. że biedny musi być nieuczciwy. I że każdy jest sam winien sytuacji, w której się znalazł - mówi prof. Galor.

Badacz zauważył, że wśród osób z marginesu wielu jest ludzi twórczych. - Przydałoby się jakieś forum, miejsce, w którym mogliby się spotykać, przedstawiać swoje wiersze, prace, dyskutować, spełniać się. Bo kultura jest jednym ze sposobów, by wydostać się z marginesu - twierdzi.

Znaleźć się na marginesie społecznym to jeszcze nie jest najgorsza sytuacja. Niżej znajduje się cmentarz socjalny. - Zaliczają się do niego bezrobotni, którzy nie mają możliwości nawet nielegalnej pracy. To zwykle alkoholicy, narkomani, bezdomni lub mieszkający w melinach. Silnie uzależnieni, czasem niepoczytalni. Problem w tym, że nimi nie interesuje się żadna instytucja. Uznają, że to nic nie da - mówi prof. Galor.



Uczestnicy konferencji: Z. Galor, J. Smura



Konferencja „Życie na skraju - marginesy społeczne wielkiego miasta”



28 listopada 2014 r. w siedzibie Barki odbyła się Konferencja podsumowująca działanie Międzyrodowiskowej Grupy Badawczej „Margines Społeczny Poznań”. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zarówno świata nauki, jak i praktyki, których połączyło poszukiwanie miejsca dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Podczas niemal pięcio-godzinnych obrad był czas na wymianę zdań i poglądów na najbardziej nurtujące problemy współczesnej polityki socjalnej. Zwrócono uwagę na zagrożenia stojące przed ludźmi pozbawionych szans zaspokojenia potrzeb na oczekiwanym poziomie.

Świadczenia pielęgnacyjne

Od 1 maja 2014 r. do 31 grudnia 2014 r. wysokość świadczenia pielęgnacyjnego wynosi 800 zł - co w połączeniu z realizowanym w 2014 r. rządowym programem w wysokości 200 zł miesięcznie, daje łączną wysokość wypłacanego świadczenia na poziomie 1000 zł miesięcznie.

Od 1 stycznia 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. świadczenie pielęgnacyjne wynosić będzie 1200 zł miesięcznie. Natomiast od 1 stycznia 2016 r. świadczenie pielęgnacyjne wynosić będzie 1300 zł miesięcznie (równowartość kwoty najniższego wynagrodzenia netto).

Od 1 stycznia 2017 roku przewidziana została coroczna waloryzacja wysokości świadczenia pielęgnacyjnego, polegająca na corocznym wzroście wysokości tego świadczenia o procentowy wskaźnik, o jaki zwiększać się będzie minimalne wynagrodzenie za pracę.

Bezdomni w tramwajach. Miasto szykuje patrole

Straż miejska i nadzór ruchu MPK Poznań będą patrolować autobusy, tramwaje i dworce autobusowe i wskazywać miejsca w noclegowniach.

- Nachodzi ta pora roku, gdy bezdomnych w autobusach i tramwajach jest więcej. W pojazdach znajdują dla siebie ogrzewalnię. Nie podoba się to innym pasażerom, którzy skarżą się, że przez bezdomnych w autobusach i tramwajach niemiło pachnie. Dlatego postanowiliśmy coś w tej sprawie zdziałać - mówi Iwona Gajdzińska z MPK.

- Spotkało się troje rzeczników: oprócz pani Gajdzińskiej Przemysław Piwecki ze straży miejskiej i ja - mówi Lidia Leońska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. - Szukaliśmy jakiejś metody, która nie będzie odbierała godności chroniącym się w autobusach bezdomnym: przecież oni także mają prawo korzystać z komunikacji publicznej. Z drugiej strony: są kłopotliwi, czasem zanieczyszczają pojazdy.



Kierowca lub motorniczy ma prawo zatrzymać tramwaj czy autobus i poprosić pasażera, którego on lub inni podróżujący uznają za uciążliwego, by opuścił pojazd. Nie wszystkim jednak podoba się takie wyrzucanie ludzi na mróz. Zdarza się też, że niewygodny pasażer wcale nie chce wysiadać, awanturuje się. W tej sytuacji wzywana jest straż miejska lub nadzór ruchu. Pojazd czeka, pasażerowie się niecierpliwią.

Nowe patrole mają reagować zawczasu. Zespoły złożone z przedstawicieli straży miejskiej i nadzoru ruchu MPK będą odwiedzać dworce autobusowe, jeździć na tych liniach, którymi najczęściej poruszają się bezdomni.

Lidia Leońska: - To nie jest działanie przeciwko bezdomnym. W ten sposób możemy większą ich grupę objąć pomocą, zaproponować odzież, zmotywować do odwyku, udzielić pomocy medycznej. Przy okazji wzbogacimy swoją wiedzę o osobach bezdomnych, czy mieszkają w Poznaniu od dawna, czy dopiero tu przyjechali, jakiej potrzebują pomocy. Szykujemy też ulotki z informacją o miejscach, w których bezdomni mogą uzyskać pomoc. Umieścimy je na 1900 przystankach.

Gazeta Wyborcza

Kiedy można ogłosić upadłość konsumencką

Konsument, który popadł w stan niewypłacalności nie ze swojej winy lub nie w wyniku swego rażącego zaniedbania, może złożyć wniosek o ogłoszeniu upadłości. Nawet gdy konsument jest „winny”, czyli zachodzą przesłanki wykluczające, sąd może w wyjątkowych przypadkach ogłosić upadłość takiej osoby.

Koszty postępowania

Jedną z dotychczasowych barier były również koszty postępowania. Nowe rozwiązanie nie dyskwalifikuje na wstępie konsumentów, którzy nie posiadają majątku wystarczającego na zabezpieczenie kosztów samego postępowania. Koszty te poniesie za upadłego Skarb Państwa. Konieczne będzie jednak ich zwrócenie w ratach w toku realizacji planu spłat. Dodatkowo zdecydowanie zmniejszone zostało wynagrodzenie syndyka za jego pracę wykonaną w trakcie postępowania. Obniżeniu uległa także opłata od wniosku z 200 zł do wysokości opłaty podstawowej: 30 zł.

Spłaty na rzecz wierzycieli do 3 lat

Skrócony zostaje także okres, w którym upadły konsument będzie zobowiązany do dokonywania spłat na rzecz wierzycieli z 5 do 3 lat. Po wykonaniu takiego planu spłaty sąd umarza pozostałe zobowiązania konsumenta. Sąd może nawet w szczególnych przypadkach, gdy sytuacja życiowa upadłego na to wskazuje, zadecydować o umorzeniu pozostałych zobowiązań upadłego bez ustalania planu spłat.

Zasiłek dla bezrobotnych w 2015

Zasiłek dla bezrobotnych podlega corocznej waloryzacji. Jego wysokość jest obliczana na podstawie inflacji. Przy ustalaniu jego wysokości brany jest po uwagę ogólny wskaźnik cen towarów oraz usług konsumpcyjnych z poprzedniego roku

Zasiłek dla bezrobotnych podlega waloryzacji w czerwcu. Do 1 czerwca 2015 r. będzie więc wynosił tyle samo co w drugiej połowie 2014 r.

Zgodnie z obwieszczeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej wysokość kwot bazowych zasiłku dla bezrobotnych wynosi od 1 czerwca 2014 r. do 31 maja 2015 r.: 831,10 zł w pierwszych 3 miesiącach prawa do zasiłku i 652,60 zł w kolejnych miesiącach prawa do zasiłku. Kwoty te podlegają podwyższeniu lub obniżeniu w zależności od stażu pracy:

- 80 proc. kwoty bazowej otrzymują ci, którzy przepracowali mniej niż 5 lat (jest to odpowiednio 664,9 zł i 522,10 zł)
- 120 proc. kwoty bazowej otrzymują ci, którzy przepracowali więcej niż 20 lat (jest to odpowiednio 997,4 zł i 783,2 zł)

Na marginesie społeczeństwa

Przez trzy lata grupa naukowców badała tzw. margines społeczny w Poznaniu. Między 2010 a 2013 rokiem grupa uczestnicząca w projekcie analizowała dokumenty, rozmawiała między innymi z bezdomnymi, czy żebrakami.

Efekty ich pracy można znaleźć w wydanej niedawno książce "Życie na skraju - marginesy społeczne wielkiego miasta". O kilku swoich obserwacjach eksperci z całego kraju mówili podczas spotkania w Poznaniu.

Czy widzą Państwo więcej biedy wokół siebie i więcej ludzi, którzy potrzebują pomocy? Mimo, że Poznań uchodzi w Polsce za miasto bogate, nie do końca można tak powiedzieć o jego mieszkańcach. Nie każdy też dobrze radzi sobie z codziennością a to jest pierwszy krok, żeby trafić na społeczny margines. Kto trafia na margines społeczny? Jak są traktowani ludzie, którzy są na życiowym zakręcie? Jaka pomoc dociera do słabych, biednych, samotnych, bezdomnych, tym którzy trafiają na drogę przestępstw? Jaka jest jakość polityki społecznej w Polsce?

Badania wykazały między innymi na to, że w dużych miastach margines jest znacznie większy, niż w niewielkich miejscowościach. Dlaczego tak jest? Kim są ludzie, którzy trafiają na margines społeczny? Czy to równoznaczne z patologią? Jak są traktowani ludzie, którzy nie radzą sobie z codziennością i szukają pomocy?

Pierwszym znakiem niebezpiecznym, który może ludzi marginalizować jest ubożenie - to sprawia, że wzrasta niepokój o najbliższą przyszłość. Mitem jest, że w dużym mieście jest prościej żyć. Poznań - stolica biznesu, miasto know-how, a klientów pomocy społecznej przybywa. Gdy rośnie bieda i w porę nie przyjdzie pomoc - to krok do przestępczości - najpierw tzw. drobnej.

Duże miasto daje większą anonimowość. Często zdarza się tak, że nie znamy nawet swoich sąsiadów. Codziennie, czasem wręcz szaleńczy rytm dnia - praca, obowiązki, dom - sprawia, że ludzie nie interesują się tym, co dzieje się za ścianą. Czy zauważamy ludzi, którzy potrzebują pomocy? Im uboższe społeczeństwo, tym większa przestępczość - ale im mniejsza miejscowość, tym teoretycznie mniej tych drobnych przestępstw. A to dlatego, że po prostu trudniej się ukryć.

Zepchnięci na margines są ludzie, którzy z różnych powodów są niezaradni życiowo. I tak na przykład w dużych miastach rośnie problem dłużników czynszowych. Dłużnicy, to nie zawsze osoby biedne. Coraz częściej opłat za mieszkania nie regulują ludzie młodzi, którzy mają inne priorytety i w pierwszej kolejności wolą zapłacić na przykład rachunek za telefon komórkowy, internet czy kablówkę. W Wielkopolsce mieszka prawie 7 procent ludzi, którzy mają zaległości czynszowe. W Poznaniu kilka lat temu dłużnikom zaproponowano nowe rozwiązanie - kontenery. Czy to się sprawdziło? Coraz częściej zadłużają się też osoby, które kupiły mieszkanie na kredyt i spłacają zobowiązania wobec banków, ale już nie mają pieniędzy na opłacenie czynszu.

Do czego może doprowadzić bieda? Jednym ze skutków marginalizacji społecznej jest prostytucja. - Dla wielu temat prostytucji to tabu - mówi profesor Zbigniew Galor, socjolog.

Polskie wynagrodzenia wciąż dalekie od europejskich

Polskie wynagrodzenia w dalszym ciągu odbiegają od europejskich. W dodatku tempo wzrostu płac wyraźnie spadło. Według "Raportu płacowego Polska i Świat" szybko rośnie płaca minimalna.

W Polsce, realna wartość wynagrodzeń systematycznie rośnie, jednakże nadal daleko nam pod tym względem do mieszkańców Europy Zachodniej. Według obliczeń Eurostatu przeciętny Polak zarabia ok. 3,9 tys. złoty brutto, podczas gdy Niemiec lub Brytyjczyk około 14 tys. zł. Podobnie jak w poprzednich latach kraje Europy Środkowo-Wschodniej powoli doganiają poziom wynagrodzeń na Zachodzie. Procentowy wzrost płac jest nawet szybszy, choć – jak wspomniano wyżej – daleko nam jeszcze do naszych zachodnich sąsiadów. Nie należy także obawiać się, że przez wzrost przeciętnego wynagrodzenia polska gospodarka stanie się mniej konkurencyjna. Wydajność pracy rośnie bowiem szybciej niż płaca. Na koniec 2014 roku eksperci przewidują realny wzrost wynagrodzeń w skali światowej na poziomie 1,8%, a więc nieco niższym niż w całym 2013 roku, wynoszącym 2% - pisze ZPP w swoim raporcie.

Organizacja zauważa, że tempo wzrostu zarobków na świecie jest mocno zróżnicowane. Na dą się obrać jedno klucza, według którego można sklasyfikować poszczególne kraje. Przykładowo, w Chinach zanotowano w ostatnim czasie dwukrotnie szybszy wzrost średniego wynagrodzenia niż w USA. Szybko rosną również płace w krajach latynoamerykańskich. Średnia dla tego regionu wynosi 10,8 proc. W strefie euro wzrost ten wyniósł 3, proc.

ZPP przeanalizował również wysokość płacy minimalnej w krajach europejskich. Na jej wprowadzenie zdecydowało się 21 państw UE. Polska w tym zestawieniu zajmuje 12. miejsce. W naszym kraju pracownik zatrudniony na podstawie umowy o pracę zarobi co najmniej 404 euro brutto. Mniej zarabiają pracownicy na Litwie, w Czechach, Estonii, Słowacji, na Węgrzech i w Chorwacji. Przykładowo w Hiszpanii płaca minimalna wynosi 753 euro brutto, a w Holandii 1495. Najwięcej zarabiają mieszkańcy Luksemburga – 1921 euro.

ZPP zauważa jednak, że Polska była jedynym krajem, w którym od 2004 r. płaca minimalna rosła nieustannie. - Wstępna propozycja wysokości płacy minimalnej ustalana jest w oparciu o prognozowaną na kolejny rok wysokość wzrostu cen (inflacja) oraz - jeśli płaca minimalna jest niższa od połowy wysokości średniej krajowej - również o dwie trzecie realnego wzrostu gospodarczego. Wzrost płacy minimalnej może być zatem wyższy od przyjętego w ustawie minimum. Zależy to jednak od stanu całej gospodarki. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zaproponowało, aby płaca minimalna w 2015 roku została ustalona na poziomie 1750 zł, a więc nieco więcej niż wynika to z zapisów ustawowych (1731 zł brutto) – twierdzi dr Michał Tomczyk, autor Raportu płacowego.

ZPP zauważa, że na przestrzeni ostatniego roku nie tylko wzrosły płace w sektorze przedsiębiorstw, ale także wzrosła siła nabywcza pieniądza. Zgodnie z danymi opublikowanymi przez GUS wzrost przeciętnych wynagrodzeń nominalnych w sektorze przedsiębiorstw w okresie styczeń – wrzesień 2014 był wyższy niż przed rokiem, choć w trzecim kwartale nieco zwolnił. Niska inflacja korzystnie oddziaływała na dynamikę siły nabywczej płac oraz świadczeń emerytalno - rentowych.

W Polsce wynagrodzenia rosną proporcjonalnie do wielkości danego miasta. Płace w ośrodkach miejskich liczących 75 - 100 tys. mieszkańców były o 43% niższe niż zarobki w stolicy, liczącej ponad 1 mln mieszkańców. Najgorzej zarabia się w miejscowościach, zamieszkiwanych przez 10 - 25 tys. osób – mediana wynosi tutaj 3300 zł. Na nieco wyższe wynagrodzenie mogą liczyć mieszkańcy miast powyżej 100 tys. osób – 3780 zł. Wynagrodzenia uzależnione są również od wykształcenia. Według danych Ogólnopolskiego Badania Wynagrodzeń prowadzonego przez firmę Sedlak&Sedlak zarówno w dużych jak i małych miastach wynagrodzenia rosły wraz z poziomem posiadanego wykształcenia. Najwyższe zarobki odnotowano wśród osób z wykształceniem wyższym magisterskim (mediana dla dużych miast wyniosła 5000 zł, dla małych, liczących do 50 tys. Mieszkańców 4000 zł). Autorzy raportu wskazują również, iż najniższe wynagrodzenia otrzymywały osoby z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym – 2 300 zł w małych miastach i 2 500 zł w dużych miastach.

Tradycyjnie najlepiej zarabiają pracownicy branży IT. Mediana ich zarobków to 6000 zł brutto. Następni w kolejności są pracownicy telekomunikacji, bankowości i ubezpieczeń. Najślabiej zarabiają pracownicy usług dla ludności (3200 brutto), służby zdrowia (3170 zł brutto) i kultury (3000 zł brutto). Jak pisze ZPP w swoim raporcie nadal występują różnice między płacą kobiet i mężczyzn. Przykładowo mediana zarobków kobiet w branży IT wyniosła 5300 zł brutto, czyli o 700 zł mniej niż mężczyzn. Wyjątkiem jest sektor kultury. Tu mężczyźni zarabiają o 50 zł mniej niż kobiety.

HejtStop

To kampania, której celem jest walka z antysemityzmem, homofobią, ksenofobią, rasizmem, oraz każdą formą nienawiści pojawiającą się w przestrzeni publicznej.

W ramach kampanii zachęcamy do zgłaszania nienawistnych treści oraz samodzielnego ich usuwania zarówno z murów miast jak i Internetu.

Działamy w 2 obszarach mury polskich miast i Internet.

Uruchomiliśmy stronę internetową oraz aplikacje mobilne na Android i iOS, które posiadają mechanizm dodawania i mapowania hejtów czyli nienawistnych napisów.

HejtStop jest po to żeby reagować się dało. Jak?

Zrób zdjęcie telefonem

Wejdź na www.hejtstop.pl

Daj się zlokalizować lub podaj lokalizację

Zaznacz na mapie

Wgraj zdjęcie



My zadziałamy, żeby napis zniknął.

Część napisów usuwana jest przez mieszkańców, wolontariuszy, osoby publiczne. Wydarzenia te cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem ze strony mieszkańców jak i mediów.

Byliśmy już w: Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Przemyśle, Warszawie i wielu innych mniejszych miastach.

Projekt ma coraz większą skuteczność. Z 733 zgłoszonych napisów zniknęło 399 napisów co daje Nam skuteczność na poziomie 54%.

Z przestrzeni publicznej dzięki współpracy ze służbami miejskimi, właścicielami nieruchomości, policją i prokuraturą znika ponad połowa zgłaszanych treści.

W ramach naszej działalności w Internecie połączyliśmy swoje siły z profilem na Facebook „Wielkie sprzątanie FB. Stop mowie nienawiści, faszyzmowi i agresji”, który posiada 14 718 „lajków”> prowadzimy monitoring portali społecznościowych, uczymy jak samodzielnie zgłaszać przejawy mowy nienawiści. Dzięki naszej działalności zniknęło tysiące szerzących nienawiść fanpagów, postów i komentarzy.

Kontakt: Joanna Grabarczyk (Koordynator kampanii HejtStop, Tel. 509368466, E-mail: jgrabarczyk@projektpolska.pl)

10 proc. najbogatszych ludzi świata posiada 87 proc. bogactwa

W tym roku światowe bogactwo gospodarstw domowych sięgnęło 263 bln. dol. - pisze "Gazeta Wyborcza". To o ponad 20 bln dol. więcej niż rok wcześniej.

Aby znaleźć się w bogatszej połowie mieszkańców globu wystarczy zgromadzić majątek w wysokości zaledwie 3650 dol. W tej kwocie zawiera się także wartość nieruchomości ub oszczędności.

Badanie Credit Suisse pokazuje, że rośnie liczba bogaczy i jednocześnie przepaść pomiędzy dochodami najbogatszych i najbiedniejszych. Najlepiej powodzi się krezusom z USA i Europy Zachodniej.

W USA w 2014 roku było 14,1 mln dorosłych, których majątek przekracza 1 mln dol. To o 1,6 mln więcej niż rok wcześniej.

Rozkład dochodów znacznie różni się pomiędzy poszczególnymi krajami: 10 proc. najbogatszych obywateli USA ma 74,6 proc. bogactwa, w Hongkongu Turcji odsetek ten wynosi 77 proc., w Japonii 48,5 proc., z kolei w Polsce 62,8 proc.

Karmił bezdomnych na Florydzie – grozi mu 60 dni aresztu i grzywna

90 – letniemu weteranowi wojennemu Arnoldowi Abbottowi z Florydy grozi 60 dni aresztu i grzywna w wysokości 500 dol. za karmienie bezdomnych w mieście Fort Lauderdale.

Niedawno rada miasta Fort Lauderdale przyjęła uchwałę określającą dokładnie gdzie i w jaki sposób można zapewnić jedzenie bezdomnym. Podobne uchwały przyjęło jeszcze 12 innych miast w USA. Prawo zabrania równoczesnego karmienia bezdomnych w kilku miejscach znajdujących się zaledwie 250 m od siebie. By móc im dostarczać żywność trzeba wystarać się o specjalne pozwolenie od właściciela ziemi lub posesji, na której się tego dokonuje. Karmiący musi także postarać się o przenośne toalety. Żywności nie można rozdawać w odległości mniejszej niż 250 metrów od posesji mieszkalnych.

Abbotta wraz z dwoma lokalnymi duchownymi oskarżono w niedzielę za naruszenie przepisów uchwały miasta, drastycznie ograniczającej możliwość rozdawania żywności osobom bezdomnym. W Fort Lauderdale bezdomni, których jest około 10 tys., stanowią poważny problem. Arnold Abbot prowadzi tymczasem organizację charytatywną Pomoc Bliźniemu. Założył ją 23 lata temu po śmierci swojej żony.

Abbot od dawna toczy batalie z miejskimi urzędnikami w sądach. Utrudniają mu oni świadczenie pomocy dla bezdomnych. Urzędnicy przekonują, że syci bezdomni wcale nie szukają pomocy, by zmienić swoje położenie. Dopuszczają się także licznych przestępstw i śmieć. Abbot przekonuje jednak, że obowiązkiem miasta jest zapewnienie bezdomnym przenośnych toalet.

Wezwanie do sądu za naruszenie uchwały poza Abbotem dostali także duchowni Dwayne Abbot i Mark Sims. Zgodnie z uchwałą miasta, duchowni nie mogą dokarmiać bezdomnych nawet na terenie posesji należącej do świątyni, jeśli nie ma tam zapewnionych odpowiednich warunków sanitarnych, określonych w uchwale. Abbot poza rozdawaniem jedzenia uczy bezdomnych także gotowania.

PCh24.pl

W grudniu startuje program Pomoc Żywnościowa

W grudniu br. rozpoczyna się realizacja Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 (PO PŻ) realizowanego w ramach Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (FEAD), zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Nr 223/2014 z dnia 11 marca 2014 r. w sprawie Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (Dz. Urz. UE L 72 z 12.03.2014 r., str. 1).

Jest to nowy program, który zastąpił realizowany wcześniej Program PEAD. Polegać będzie na dostarczaniu osobom najuboższym w Polsce pomocy żywnościowej w formie paczek lub posiłków. Dodatkowo wobec osób objętych Programem realizowane będą różne działania towarzyszące, mające na celu włączenie społeczne.

Instytucją zarządzającą (IZ) Programem Operacyjnym Pomoc Żywnościowa 2014-2020 jest Minister Pracy i Polityki Społecznej, instytucją pośredniczącą (IP) Agencja Rynku Rolnego, zaś instytucją certyfikującą i audytową (IC i IA) Ministerstwo Finansów. Pomoc udzielana będzie przez organizacje partnerskie o zasięgu ogólnopolskim lub ponadregionalnym (wyłonione w drodze konkursu), które będą wspierane przez organizacje partnerskie regionalne (OPR) i lokalne (OPL).

Do realizacji PO PŻ w latach 2014-2015 wybrane zostały 4 organizacje - Caritas Polska, Polski Czerwony Krzyż, Federacja Polskich Banków Żywności oraz Polski Komitet Pomocy Społecznej, które podpisały już umowy z IP.

MPiPS

Banki żywności - będą zmiany

Do prawdziwej rewolucji przygotowują się Banki Żywności. Po nowym roku zmniejszy się pula unijnej pomocy żywnościowej, trudniej też będzie z niej korzystać.

Zaostrzone zostaną także kryteria. "Żywność za unijne pieniądze będą otrzymywać tylko osoby z najniższymi dochodami, uczestniczące w kursach i szkoleniach" - tłumaczy szefowa Konińskiego Banku Joanna Kucharczyk.

Przed zmianami z unijnej żywności rozdawanej za pośrednictwem konińskiego Banku korzystało około 30 tysięcy rodzin. Po nowym roku ta liczba zmniejszy się o ponad połowę. Nie będzie już można dostarczać unijnej żywności do Domów Dziecka czy innych placówek opiekuńczych.

Radio Merkury

Sejm za ustawą dla dużych rodzin

Posłowie jednogłośnie przyjęli dziś w Sejmie ustawę o Karcie Dużej Rodziny. Znalazł się w niej m.in. zapis o gwarantowanych ulgach na przejazdy kolejowe dla rodzin wielodzietnych.

- Udowodniliśmy dzisiaj, że gdy chodzi o politykę rodzinną możliwe jest porozumienie ponad politycznymi podziałami. Wszyscy posłowie zagłosowali za, nikt nie był przeciw, nikt się nie wstrzymał. Na tym porozumieniu zyskują teraz rodziny wielodzietne, ale jestem przekonany, że takiego współdziałania oczekują od nas wszyscy Polacy - powiedział Władysław Kosiniak-Kamysz, minister pracy i polityki społecznej.

Ustawa rozszerza na dorosłych członków rodzin wielodzietnych posiadających Kartę Dużej Rodziny ustawowe zniżki na przejazdy kolejowe: 37% ulgi przy przejazdach publicznym transportem kolejowym na podstawie biletów jednorazowych oraz 49% ulgi dla posiadaczy biletów miesięcznych. Otrzymają również ulgi w opłacie paszportowej: 75% w przypadku dzieci oraz 50% dla rodziców. Rodziny wielodzietne będą także zwolnione z opłat za wstęp do parków narodowych oraz za wydanie odpisów aktów stanu cywilnego przy staraniu się o przyznanie Karty.

- Połączenie firm i instytucji z tak wielu branż w jednym celu: wsparcia rodzin wielodzietnych, to pierwszy tego typu projekt w Polsce. Rodzina „Karty Dużej Rodziny” powiększa się z dnia na dzień, dzięki czemu posiadacze Karty mogą korzystać z coraz szerszej oferty zniżek przygotowanych specjalnie dla nich - powiedział minister Kosiniak-Kamysz.

Do tej pory do programu włączyły się m.in. banki PKO BP i BOŚ, sieć PLAY, księgarnie Świat Książki i Bonito, kina Helios, supermarkety Alma oraz Centrum Nauki Kopernik, Stadion Narodowy i Kopalnia Soli w Wieliczce. Od 1 grudnia członkowie rodzin wielodzietnych mogą także skorzystać ze zniżek w sklepach sieci Carrefour oraz na stacjach paliw Lotos. W sumie Karta uprawnia do zniżek już w ponad 1000 miejscach. Lista wszystkich zniżek dostępna jest na stronie: www.rodzina.gov.pl.

Do tej pory wydano już ponad pół miliona tys. Kart. Złożonych wniosków o jej wydanie jest ponad 660 tysięcy.

Medal im. W. Szuberta

Medal im. Wacława Szuberta dla Prof. Małgorzaty Szyłko-Skoczny

Jest nam niezmiernie miło poinformować, że Komitet Nauk o Pracy i Polityki Społecznej Polskiej Akademii Nauk przyznał Pani Prof. Małgorzacie Szyłko-Skoczny medal im. Wacława Szuberta. Jest to najbardziej prestiżowe wyróżnienie jakie może otrzymać polityk społeczny. Wręczenie medalu odbędzie się na uroczystym posiedzeniu Komitetu, 4 grudnia 2014 roku.

Serdecznie gratulujemy Pani Profesor!

Sejm za... c.d.

Karta Dużej Rodziny przyznawana jest każdemu członkowi rodziny, także rodzinom zastępczym i rodzinnym domom dziecka. Rodzicom karta wydawana jest dożywotnio, dzieciom do ukończenia 18 lub 25 lat w przypadku nauki. Osoby niepełnosprawne otrzymają kartę na czas trwania orzeczenia o niepełnosprawności. Karta przyznawana jest bezpłatnie i bez względu na dochód. W ciągu najbliższych lat z Karty może korzystać 3,4 mln osób, w tym 2 mln dzieci.

Ustawa wejdzie w życie 1 stycznia 2015 roku.

MPiPS

Konferencje

Tutaj chcielibyśmy Państwu prezentować zarówno krótkie informacje o odbytych konferencjach, jak i zaproszenia na konferencje, które dopiero się odbędą.

Zachęcamy do przesyłania informacji...

09-12-2014 Twórcza resocjalizacja z perspektywy teorii i praktyki, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

24-02-2015 Autorytet: Mieć czy być? Katedra Pedagogiki Katolickiej KUL w Stalowej Woli

26-03-2015 Deregulacja zawodów—zamierzone a faktyczne skutki reformy, Państwowa Wyższa Szkoła Informatyczna w Łomży

09-04-2015 Międzynarodowa konferencja z cyklu „Gospodarka i społeczeństw w europejskiej perspektywie na temat: Nowe trendy i zjawiska w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski i UE, Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna, Elbląg

17-04-2015 Socjologia codzienności. Zjawiska. Rytuały, ceremonie, Uniwersytet Rzeszowski

Studia Krytyczne/Critical Studies

to dwujęzyczne, polsko-angielskie internetowe czasopismo akademickie open access, które stosuje rygorystycznie metodę peer-review i publikuje oryginalne badania i artykuły przekrojowe z zakresu nauk społecznych i humanistyki.

Misją czasopisma jest rozprzestrzenianie świeżych perspektyw i niekonwencjonalnych idei, a także łączenie doświadczonych akademików i młodych badaczy, aby inspirować ważne refleksje.

Czasopismo analizuje politykę na szczeblu lokalnym i światowym, światową gospodarkę, ruchy protestu, współczesną teorię społeczną, historię, filozofię i kulturę. Studia Krytyczne/Critical Studies to czasopismo wielodyscyplinarne, które jest otwarte na wszelkie dyscypliny i podejścia, które analizują współczesne społeczeństwa przez pryzmat krytyki struktur władzy. Jego celem jest analiza istotnych przemian współczesności przy zastosowaniu ram poznawczych nieograniczonych przez podział na politologię, socjologię, ekonomię, studia gender, filozofię czy historię.

Publikujemy zarówno badania teoretyczne, jak i empiryczne. Każda edycja zawiera pogłębione studia i dział recenzji książkowych.

Czasopismo jest publikowane dwa razy do roku i przyjmuje artykuły przez cały rok.

Zapraszamy do nadsyłania tekstów, prosimy jednak wcześniej zapoznać się z wytycznymi redakcyjnymi.

Redakcja

Sławomir Czapnik (redaktor naczelny)

Mariusz Baranowski (zastępca redaktora naczelnego)

Magdalena Ozimek (sekretarz redakcji)



Życie na skraju - marginesy społeczne wielkiego miasta

Red. Zbigniew Galor, Barbara Goryńska-Bittner, Sławomir Kalinowski

Zachęcamy do lektury książki „**Życie na skraju – marginesy społeczne wielkiego miasta**”, pod redakcją Zbigniewa Galora, Barbary Goryńskiej-Bittner i Sławomira Kalinowskiego. Publikacja powstała jako rezultat badań nad marginesami społecznymi miasta Poznania i stanowi całość złożoną z kilkudziesięciu opracowań, proponując szerokie tematycznie spektrum wykluczenia społecznego, od perspektywy historycznej miasta Poznania, po współczesne problemy jego mieszkańców, funkcjonujących na marginesach różnych przestrzeni społecznych miasta.

U źródeł tej publikacji leży aspiracja autorów do uczestnictwa w dialogu między światem badań i światem praktyki, mimo świadomości horyzontu różnych znaczeń stosowanych w obu światach. Publikacja, jako swoista platforma, w której muszą się te światy komunikować, stwarza Czytelnikowi możliwość konstruowania własnej wersji rzeczywistości. O specyfice publikacji stanowi nie tylko horyzont znaczeń, ale przede wszystkim różne perspektywy podejścia: naukowego – o charakterze opisującym i poznawczym oraz praktycznego – o charakterze opisującym z aspiracją do zmiany rzeczywistości.

Autorzy

Zbigniew Galor, Piotr Sałustowicz, Maciej Kokociński, Irena Sarnowska-Giefing, Volker Zimmermann, Piotr Gołdyn, Kazimiera Król, Agnieszka Ignasiak, Mikołaj Jacek Łuczak, Magdalena Kozera, Roman Pomianowski, Maciej Kokociński, Paula Molska, Mariusz Mueller, Adam Czabański, Marta Stefaniak, Magdalena Kuczyńska, Joanna Warkocz, Mikołaj Łuczak, Emilia Kledzik, Patryk Pawełczak, Joanna Stanisławska, Agnieszka Kozera, Romana Głowicka-Wołoszyn, Jan Grad, Andrzej Wołoszyn, Dominika Kozłowska, Radomir Miński, Mirosława Cyłkowska-Nowak, Elżbieta Wojtaś, Jan Wojtaś, Joanna Kuchta, Jakub Michalski, Sławomir Joachimiak, Katarzyna Dworniczek, Tomasz Kujaczyński, Arkadiusz Bernal, Albert Terelak, Sebastian Kołodziejczak, Leszek Wieczorek, Judyta Jóźwiak, Anna Kościelniak, Monika Brodziak, Monika Mińska, Zbigniew Łagosz

Struktura publikacji

BADANIA NAD MARGINALIZACJĄ I MARGINESEM SPOŁECZNYM

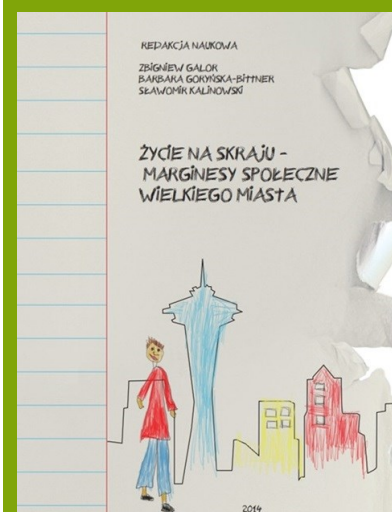
Z HISTORII MARGINESU SPOŁECZNEGO POZNANIA

MARGINALIZACJA I SAMO-MARGINALIZACJA

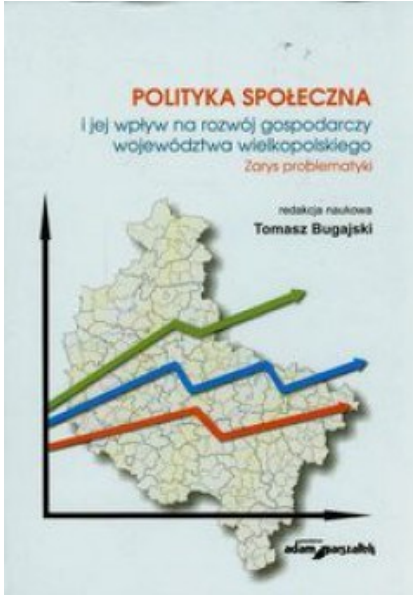
MARGINES SOCJALNY

MARGINES STRUKTURALNY

DEMARGINALIZACJA



Polityka społeczna i jej wpływ na rozwój gospodarczy województwa wielkopolskiego



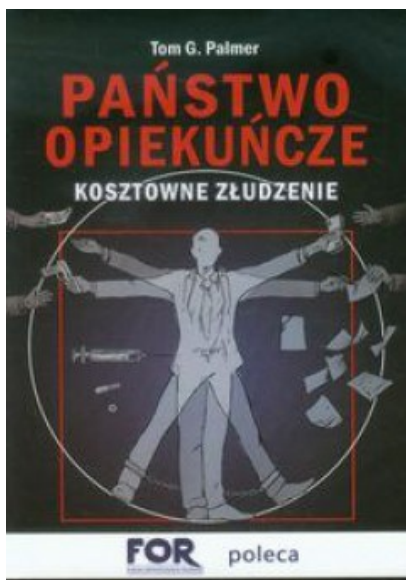
Tomasz Bugajski

Polityka społeczna współcześnie staje się obszarem działań o charakterze strategicznym. Wykazuje ona dużą dynamikę i kształtuje pożądane społecznie zmiany. To obszar szczególnie zdeterminowany demograficznie, a przy tym społecznie bardzo ważny. Społeczeństwo starzeje się, a około 15% osób ma stwierdzoną niepełnosprawność. [...]

Zapewnienie zatem warunków dla rozwoju społecznego – a więc dla zaspokajania podstawowych potrzeb oraz poszerzania ludzkich możliwości – staje się zadaniem podstawowym struktur makro- i mikrospołecznych. Potrzebujemy zatem strategii polityki społecznych – konceptualizowanych, wdrażanych i monitorowanych na poziomie europejskim, krajowym, regionalnym i lokalnym.

Dobrze się stało, że wypełniając treścią te cywilizacyjne wyzwania, odniesiono je do relacji polityka społeczna a rozwój gospodarczy. Te teoretyczne rozważania, wsparte praktyką, pokazują, jak ważny jest to problem w Wielkopolsce.

Państwo opiekuńcze. Kosztowne złudzenie



Palmer Tom G.

Jest to jedna z najciekawszych książek zajmujących się omówieniem zasad i konsekwencji istnienia państwa opiekuńczego, czyli tego, co w języku codziennym nazywamy socjałem, albo państwem socjalnym. Autorem kilku tekstów, a zarazem całego wyboru, jest Tom G. Palmer, na co dzień wiceprezes Instytutu Katona z Waszyngtonu. Palmer wybrał kilka esejów napisanych przez siebie, oraz kilku wybitnych współczesnych ekonomistów wolnorynkowych, próbujących odbrać mi tologię towarzyszącą państwu opiekuńczemu i ukazać prawdziwe oblicze tej szarlatanerii. Książka zawiera empiryczne i teoretyczne argumenty przeciwko absurdalnej koncepcji państwa opartego na manipulacji władzy i marnotrawstwie wysiłku obywateli. Zwięzły styl i prostota sprawiają, że może być ona pomocna w przekonywaniu lewicy, dowodząc że to co z założenia miało służyć ludziom, w praktyce obraca

się przeciwko nim, szkodząc wszystkim. Czyta się jak kryminał! Bo i jest to kryminał.

Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy



Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, Bogdan Jankowski

Przedstawiona monografia, to wyjątkowe i jednocześnie wysoce interesujące studium, poświęcone podsumowaniu wieloletnich badań, prowadzonych przez łódzkich socjologów, nad procesami przekształceń struktury społecznej dużego miasta przemysłowego (Łodzi) w okresie radykalnej zmiany systemu społeczno-ekonomicznego na przełomie wieku XX i XXI. Książka ta jest znakomitą przykładową syntezą wykładu dotyczącego kluczowego dziś problemu ekskluzji społeczności lokalnych w ramach dużego miasta poprzemysłowego z wszystkimi tego uwarunkowaniami i dziedzictwami. Praca omawia też wybrany kierunek miejskich oddziaływań związanych z reintegracją społeczną osób wykluczonych społecznie, dotkniętych i objętych różnymi problemami społecznymi, przede wszystkim ubóstwem, wyuczoną bezradnością oraz wielopokoleniowym pozostawaniem beneficjentem materialnych świadczeń z pomocy społecznej.

Ekonomiczne konsekwencje starzenia się społeczeństw



Steven A. Nyce, Sylvester J. Schieber

W ciągu ostatnich lat problem starzenia się społeczeństw stał się wyzwaniem globalnym. Dotyczy już nie tylko gospodarek rozwiniętych. Dotychczasowe środki łagodzące skutki zmian demograficznych stały się niewystarczające, a próby dopasowania systemu emerytalnego do nowej sytuacji poprzez zwiększanie podatków może spowodować poważne konsekwencje gospodarcze i społeczne.

W książce zaprezentowano czynniki warunkujące zmianę sytuacji demograficznej i rynku pracy oraz doświadczenia wielu państw w zapobieganiu negatywnym konsekwencjom starzenia się ludności. Opisano różne podejścia do finansowania emerytur, sposoby efektywniejszego wykorzystania siły roboczej, które pozwoliłyby jednocześnie na dalszy rozwój gospodarczy i poprawę warunków życia. Oprócz diagnozy autorzy przedstawili plan na przyszłość. Jest to prawdopodobnie najbardziej wyczerpująca i aktualna analiza makroekonomicznych skutków obecnych trendów demo-

graficznych.

Poznań pożegnał "matkę trędowatych" Wandę Błęńską

Dzisiaj w Poznaniu odbył się pogrzeb zmarłej w miniony czwartek w wieku 103 lat dr Wandy Błęńskiej, misjonarki i lekarki zwanej "matką trędowatych". - To był, jak wielu uważa, człowiek święty – powiedział o zmarłej metropolita poznański abp Stanisław Gądecki.



Błęńska ponad 40 lat spędziła w Ugandzie, oddając się służbie chorym. Jest współtwórczynią nowoczesnych metod leczenia trądu. Odprawionej dzisiaj w poznańskiej katedrze mszy św. pogrzebowej przewodniczył metropolita poznański abp Stanisław Gądecki.

- To był, jak wielu uważa, człowiek święty, wrażliwy na Pana Boga, żyjący Eucharystią, codziennie, jeśli to tylko było możliwe, uczestniczący we mszy świętej, przyjmujący komunię świętą. Z Eucharystii, z modlitwy czerpała swoją moc, twierdząc, że nikt z nas nie żyje tylko dla siebie – powiedział abp. Gądecki.

Biskup warszawsko-praski abp. Henryk Hoser mówił w trakcie homilii, że dr Błęńska jest "niedościgłym wzorem doskonałości chrześcijańskiej". - Nie żyła dla siebie. Ona żyła całym sobą dla innych. Na tym polegała jej wielkość – stwierdził. Przypomniawszy, z jakim zaangażowaniem Wanda Błęńska poświęciła się pomocy osobom chorym na trąd.

- Miała do czynienia z ludźmi z bardzo zaawansowanymi postaciami trądu, które miały te same skutki społeczne i biologiczne, jakie są opisywane na całej przestrzeni i długości czasowej historii biblijnej. Ta choroba wyrzucała na margines. Oznaczała praktycznie śmierć cywilną tych ludzi. Powodowała daleko posunięte kalectwo – zaznaczył.

Hierarcha podkreślił też delikatność i szacunek z jaką dr Błęńska podchodziła do chorych. Przypomniawszy, że miała doskonały kontakt ze swoimi pacjentami, porozumiewała się z nimi dzięki znajomości ich plemennego języka.

- Wanda Błęńska ma bardzo silne rysy chrystologiczne. Ona szła śladami swojego Mistrza, w którego wierzyła i który ją prowadził. Ona była Dobrym Samarytaninem. Szła leczyć chorych, kalekich, ślepców, paralityków, gnębionych przez rozmaite choroby – nawet opętanych – powiedział.

- Widziała godność w każdym człowieku. Zachowywała się tak, by chory nie czuł się urażony jej wyglądem czy postępowaniem. Mówiła: »chory nie może widzieć, że się go boimy – to za bardzo boli. Brałam rękawiczki, gdy były jakieś zabiegi, czy otwarte rany, ale to nie chodziło o moje bezpieczeństwo, ale o bezpieczeństwo chorego« – przypomniawszy słowa lekarki abp Hoser. Jak ocenił, obecnie w kontaktach ze służbą zdrowia widzi się często postawę odwrotną. - To leczących się chroni a nie chroni dostatecznie chorego – zauważył.

Lekarka i misjonarka spoczęła na cmentarzu przy ul. Nowina w Poznaniu. Wanda Błęńska urodziła się 30 października 1911 r. w Poznaniu. W 1934 r. uzyskała dyplom lekarski na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Podczas studiów aktywnie działała w Akademickim Kole Misjologicznym. W czasie II wojny światowej była podporucznikiem AK, członkiem organizacji "Gryf Pomorski" i komendantką oddziału kobiecego w obwodzie toruńskim AK. Po wojnie uzyskała dyplom Instytutu Medycyny Tropikalnej i Higieny na Uniwersytecie w Liverpoolu.

Od 1951 do 1994 roku pracowała w Ugandzie, w ośrodku leczenia trądu w Bulubie. Dzięki poznańskiej lekarce tamtejsza placówka sióstr franciszek zyskała światową sławę i nosi dziś nazwę "Wanda Błęńska Training". Przyczyniła się do rozwoju sieci filii ośrodka na terenie Ugandy. Dzięki tym stacjom, leczenie i oświata sanitarna stały się dostępne dla chorych. Błęńska stała się współtwórczynią nowoczesnych metod leczenia trądu.

...s.16

- Jestem wdzięczna Panu Bogu za to, że mogłam tam przebywać i pomagać ludziom. To były lata ciężkiej, ale szczęśliwej pracy. Przez ten czas zaznałam wiele serdeczności i życzliwości, wiele dobra szczególnie od osób, które spotkałam w Afryce - tak mówiła o swojej pracy w 2011 roku, w czasie uroczystości z okazji jej 100 urodzin.

Od papieża Jana Pawła II otrzymała najwyższe odznaczenie przyznawane świeckim zaangażowanym w życie Kościoła, Order Świętego Sylwestra. Jest honorową obywatelką Ugandy i miasta Poznania. W stolicy Wielkopolski działa Szkoła Społeczna im. dr Wandy Błęńskiej, a w Niepruszewie Zespół Szkolno-Przedszkolny jej imienia.

Z okazji setnych urodzin, prezydent Bronisław Komorowski odznaczył misjonarkę Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie zostało przyznane m.in. w uznaniu wybitnych zasług w pracy naukowo-badawczej w dziedzinie medycyny tropikalnej i leczenia trądu.

(mp)

Onet Wiadomości

Pawilon Nowej Gazowni będzie domem kultury

Chcemy zmienić pawilon w partycypacyjny dom kultury. Oderwać ludzi od komputerów, wylogować ich do życia, zapewnić okoliczności, które będą sprzyjały spotkaniom różnych grup: od dzieci, poprzez młodzież, po seniorów - mówi Anna Fedorczyk z Czapski Art Foundation. Młoda, założona nieco ponad rok temu fun-



©Agencja Gazeta

dacja, wygrała konkurs na zagospodarowanie Pawilonu Nowej Gazowni.

Okrągły budynek stoi przy ul. Ewangelickiej od ponad trzech lat. Pierwotnie miał być inkubatorem pomysłów na Starą Gazownię. Kryzys sprawił, że o renowacji zabytkowego budynku trzeba było zapomnieć, a nowy pawilon albo stał pusty, albo odbywające się tu głośne imprezy denerwowały sąsiadów. Jesienią miasto rozpoczęło poszukiwania operatora, który sprawi, że zimny "rondel" będzie żyć na co dzień.

Do konkursu stanęły dwie organizacje: oprócz Czapski Art Foundation także orkiestra barokowa Arte dei Suonatori. Ich oferty oceniało dziewięć

osób, wśród nich urzędnicy, plastyk miejski, przedstawiciele Stowarzyszenia Chwaliszewo, Benek Ejgierd - założyciel Meskaliny i Stołówki Teatralnej w Teatrze Nowym. - Do zwycięskiej oferty przekonało nas duże zorientowanie na rozpoznanie potrzeb i współudział okolicznych mieszkańców w tworzeniu tego miejsca - mówi Marcin Kostaszuk, wicedyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Urzędu Miasta.

W pawilonie już w połowie grudnia mają się odbyć pierwsze warsztaty. Na początek: z tworzenia ozdób świątecznych z materiałów z recyklingu. Wydarzenia w pawilonie skupiać się będą pod dwoma szyldami. Regeneracja to okazja do spotkań przedstawicieli różnych pokoleń: starsi będą przekazywać wiedzę młodszemu. Kciuk w ruch, nawiązujący do fejsbukowego "lajkowania", to seria warsztatów. W pawilonie powstanie kawiarenka, a foyer posłuży jako przestrzeń wystawowa dla artystów, których wspiera CAF. Wiosną ruszy cykl Wartostrada z wydarzeniami odbywającymi się przed pawilonem.

Miasto przez trzy lata przekaże CAF 800 tys. zł. Przynajmniej 10 proc. tej kwoty operator musi przeznaczyć na regranting - wsparcie dla innych organizacji i nieformalnych grup, które będą chciały w pawilonie realizować swoje pomysły.

CAF swoją siedzibę ma przy ul. Wawrzyniaka, w dawnych zakładach graficznych. Prowadzi tam galerię sztuki, showroom z meblami, udostępnia przestrzeń warsztatową artystom i przedsiębiorcom. Prezes zarządu CAF, Anna Fedorczyk, była też dyrektorką zarządzającą ostatniego Mediations Biennale.

Gazeta Wyborcza

PROF. MAREK SZYDŁO O NIEPOKOJĄCYM ZAPISIE NOWELIZACJI USTAWY PRAWO O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

Obecnie w Sejmie trwają prace nad nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz innych ustaw regulujących funkcjonowanie nauki i szkolnictwa wyższego. Projektowane przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym wprowadzają m. in. nowe reguły nabywania i wykonywania przez pracowników uczelni publicznych praw własności intelektualnej do wyników badań naukowych i prac rozwojowych. Pracowników naukowych uczelni publicznych zapewne zainteresuje – ale i zaniepokoi – fakt, że projektowane regulacje zmniejszają zakres uprawnień pracowników uczelni publicznych do takich wyników badań naukowych i prac rozwojowych, które przyjmują postać utworów naukowych (np. artykuły naukowe, monografie naukowe). W świetle projektowanych przepisów, każdy pracownik naukowy uczelni publicznej, który w ramach wykonywania stosunku pracy na uczelni stworzy utwór naukowy, będzie mógł go co prawda komercjalizować, czyli w praktyce zawrzeć z wydawnictwem umowę sprzedaży praw autorskich do utworu lub umowę udzielenia licencji wyłącznej do utworu, ale umowa ta będzie mogła być jedynie umową warunkową, tzn. umową zawierającą warunek, że umowa ta dochodzi do skutku lub zachowuje swoją skuteczność tylko wtedy, gdy uczelnia zatrudniająca danego pracownika nie wykona przyznawanego jej przez projektowane przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym prawa pierwokupu lub prawa pierwszeństwa.

Tymczasem trzeba pamiętać, że wydawnictwa naukowe, zwłaszcza zagraniczne wydawnictwa naukowe, absolutnie nie akceptują zawierania warunkowych umów sprzedaży lub warunkowych umów licencji. Tym samym po wejściu w życie projektowanych przepisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym pracownicy naukowcy polskich uczelni publicznych nie będą mieli w praktyce możliwości publikowania swoich utworów naukowych w zagranicznych wydawnictwach, w tym w renomowanych czasopismach zagranicznych znajdujących się na liście JCR (chyba że zdecydują się działać wbrew prawu, ryzykując poniesienie następnie odpowiedzialności cywilnoprawnej i/lub dyscyplinarnej).

Zwraca przy tym uwagę okoliczność, że projektowane przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym dają uczelniom publicznym o wiele silniejsze niż obecnie prawo do kontrolowania i ograniczania tego, gdzie ich pracownicy naukowcy mogą publikować swoje utwory naukowe. W świetle projektowanych przepisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, każdy pracownik naukowy uczelni publicznej, który stworzy utwór naukowy i zawrze z wybranym przez siebie wydawnictwem umowę wydawniczą, będzie musiał następnie przedstawić tę już zawartą umowę swojej macierzystej uczelni publicznej. Z kolei uczelnia publiczna zatrudniająca danego pracownika naukowego będzie wówczas mogła swobodnie (żeby nie powiedzieć: dyskrecyjnie) zdecydować o tym, czy umowa ta będzie mogła dojść do skutku lub zachować swoją skuteczność (z czego zapewne pracownik naukowy się ucieszy), czy też – przeciwnie – umowa ta nie będzie mogła niestety dojść do skutku lub utrzymać swojej skuteczności (co zapewne pracownika już nie ucieszy). W tym ostatnim przypadku nabywcą praw własności intelektualnej do utworu naukowego stanie się nie wybrane przez pracownika naukowego (autora) wydawnictwo, lecz jego macierzysta uczelnia publiczna.

Jednym z celów projektowanej nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym jest tzw. uwłaszczenie pracowników naukowych uczelni publicznych do wyników ich badań naukowych i prac rozwojowych, co w swoim założeniu ma silnie motywować tych pracowników do zwiększonego wysiłku badawczego. Cel ten jest oczywiście słuszny i zasługuje na poparcie. Ale szczegółowe przepisy projektu pokazują, że twórcy nowelizacji nie dostrzegli niestety w sposób dostateczny specyfiki tych wyników badań naukowych i prac rozwojowych, które przyjmują postać utworów naukowych (np. artykułów naukowych, monografii naukowych). W tym ostatnim przypadku nastąpi nie tyle uwłaszczenie pracowników naukowych, co raczej – w porównaniu z obecnym stanem prawnym – częściowe wywłaszczenie tych pracowników, ze szkodą dla całej polskiej nauki.

Prof. UW r dr hab. *Marek Szydło*, Kierownik Zakładu Prawa Konkurencji i Regulacji Sektorowej, Uniwersytet Wrocławski

Obywatelenauki.pl

Kolekcjonerskie dowody osobiste hitem internetu. Wszystko zgodnie z prawem

Wystarczy kilkaset złotych, aby stać się posiadaczem nowego dowodu osobistego, do złudzenia przypominającego ten, który wystawiają oficjalne władze. Do tego wszystko odbywa się legalnie. - Kodeks Karny mówi, że karę ponosi osoba która podrabia dokument, w celu użycia za autentyczny. Tymczasem firmy, o których mowa, reklamują się jako wykonujące dokumenty "kolekcjonerskie", a nie "autentyczne" - wyjaśnia rzecznik MSW.



"Idealne dokumenty za małe pieniądze" - reklamuje się jeden z internetowych sklepów. W jego ofercie znajdujemy dokładnie to co w opisie: dowody osobiste i prawa jazdy. Wszystko w trzech wersjach: polskiej, angielskiej i niemieckiej. Cena: 350 zł. Sprzedawany kawałek plastiku zawiera wszystkie elementy prawdziwego dokumentu. Co prawda można na nim umieścić śmieszną grafikę i nieprawdziwe dane - w sprzedaży znajdują się tak kuriozalne rzeczy, jak prawo jazdy na kosiarkę i legitymacja milicji obywatelskiej - ale można także zamówić taki projekt, który ciężko odróżnić od dokumentu wystawionego przez władze. "Každy dokument posiada hologramy, tłoczenia i jest idealnie odwzorowany" - nie pozostawia wątpliwości opis przedmiotu.

Podobnych serwisów w Internecie istnieje mnóstwo. Ceny wahają się od 300 zł do nawet 1500 zł. Za ogłoszeniami co bardziej przedsiębiorczych "producentów" znajdujemy prawdziwe fabryki imitacji dokumentów, gdzie obok polskiego dowodu osobistego znajdziemy jego odpowiedniki z całej Europy, a nawet wielu egzotycznych państw Azji i Ameryki Południowej. Co więcej, wszystko odbywa się zgodnie z literą prawa. Jak to możliwe?

W ogłoszeniach nikt nie pisze o wykonywaniu fałszywych dokumentów, ani nie sugeruje możliwości wykorzystania ich niezgodnie z prawem. Oficjalnie więc klienci zamawiają jedynie fragment plastiku, o wyglądzie identycznym jak dokument, który ma służyć celom kolekcjonerskim. Przystępstwo zachodzi dopiero kiedy robi się to z intencją wykorzystania nabytego produktu jako prawdziwego dokumentu. Chociaż brzmi to absurdalnie, wszystko znajduje poparcie w przepisach Kodeksu Karnego.

- Artykuł 270 Kodeksu Karnego mówi, że karę ponosi osoba która podrabia dokument, w celu użycia za autentyczny. Tymczasem firmy, o których mowa, reklamują się jako wykonujące dokumenty "kolekcjonerskie", a nie "autentyczne" - Małgorzata Woźniak, rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i dodaje: - Sprawa handlu imitacjami dokumentów jest znana Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Po uzyskaniu informacji na ten temat sprawę zgłoszono prokuraturze, policji i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

To co nabywca robi z kupionym "egzemplarzem kolekcjonerskim" nie jest już sprawą sprzedawcy. Organy ścigania z kolei nie mogą interweniować w tej sprawie dopóki nie zajdzie przestępstwo. A pole do popisu jest szerokie: od kupowania alkoholu i papierosów przez nieletnich, przez wynajmowanie mieszkań na fikcyjne nazwisko, po zadłużanie ludzi na ich dane.

Zgodnie z danymi Newserii, w I kwartale tego roku przestępcy usiłowali ukraść średnio 28 tys. zł posługując się fałszywymi dowodami (pochodzącymi z różnych źródeł). Maksymalna kwota, którą usiłowano pozyskać w ten sposób to 4 mln zł.

Jak bronić się przed fałszywymi dowodami? Dla osób obawiających, że ktoś posłuży się ich danymi Biuro Informacji Kredytowej stworzyło Alert Strażnik Kredytu. To usługa, która poinformuje klienta przez SMS lub e-mail, jeżeli ktoś będzie próbował zaciągnąć kredyt, posługując się jego imieniem i nazwiskiem.

Rzecznik MSW przyznaje, że walka z imitacjami dokumentów wymaga czujności obywateli i radzi zapoznać się z informacjami o systemie zabezpieczeń dowodu osobistego na stronach internetowych resortu. Recepty na tę konkretną sytuację jednak nie podaje.

Prawo pięści w polskich szkołach. NIK: patologia i przemoc

Najwyższa Izba Kontroli bije na alarm: w polskich szkołach panoszy się patologia i przemoc - czytamy w "Naszym Dzienniku". Najwięcej zachowań patologicznych odnotowuje się w gimnazjach. Drugie miejsce zajmują szkoły podstawowe.

Najgroźniejszym zjawiskiem pozostaje zażywanie przez nieletnich narkotyków i substancji odurzających. Okazuje się również, że z alkoholem zetknęło się 75 proc. dzieci, które uczęszczają do gimnazjum.

Najbardziej rozpowszechnionym problemem wychowawczym jest agresja słowna i fizyczna skierowana zarówno do rówieśników, jak i dorosłych. Liczba tego typu zachowań wzrosła w porównaniu do raportu z 2007 r.

Raport Najwyższej Izby Kontroli został przedstawiony podczas obrad sejmowej Komisji Edukacji Narodowej. Kontrola w szkołach i jednostkach samorządowych została przeprowadzona w czwartym kwartale 2013 r. i obejmowała lata szkolne 2011-2012 oraz 2012-2013.

W ogólnej ocenie NIK stwierdza, że podejmowane w tych latach działania profilaktyczne nie doprowadziły do spadku zachowań patologicznych wśród dzieci i młodzieży.

Najbardziej poważnym zjawiskiem patologicznym są zachowania agresywne, agresja słowna, palenie tytoniu, picie alkoholu, kradzieże i akty wandalizmu. Najwięcej zachowań patologicznych jest w gimnazjach, następnie w podstawówkach, najmniej w szkołach średnich. Kadra nauczycielska nie jest dobrze przygotowana do rozpoznawania zachowań patologicznych - podkreślił Piotr Prokopczyk, dyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego NIK.

Specjaliści z NIK nie kryją, że na przeprowadzeniu kontroli zaważył fakt niepowodzenia rządowego programu "Bezpieczna i przyjazna szkoła" w latach 2008-2011.

Z wnioskami pokontrolnymi NIK nie zgadzają się przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej. I mimo, że program uznano za nieskuteczny to będzie on nadal wdrażany w niezmienionej formule.

PAP

Chiny: koniec pobierania organów do przeszczepów od skazańców

Od nowego roku wszystkie narządy do transplantacji używane w szpitalach mają pochodzić od dobrowolnych dawców.

Zapowiedział to dr Huang Jiefu, były wysoki urzędnik ministerstwa zdrowia, dziś stojący na czele Chińskiej Komisji Organów i Przeszczepów.

Huang, który uczestniczył niedawno w forum medycznym w Kunmingu, ujawnił też, że już dziś główne chińskie kliniki transplantacji nie korzystają z narządów więźniów. - Pobieranie organów od skazańców jest kontrowersyjne nawet przy pisemnej zgodzie dawców i ich krewnych - przyznał.

Chiny były jedynym krajem, który robił to na masową skalę. Krytykę zbywano, mówiąc, że więźniowie zapisują narządy dobrowolnie, a nie pod presją więziennej administracji. Nie brakowało jednak dowodów, że jest odwrotnie.

W końcu pod naciskiem opinii światowej i środowisk transplantologicznych Chiny dokonały zwrotu. Zajęło to kilka lat. W artykule opublikowanym w 2011 r. w "Lancecie" ten sam urzędnik ujawnił, że 65 proc. chińskich przeszczepów pochodzi od zmarłych dawców (reszta od żywych, którymi są głównie członkowie rodziny), z czego 90 proc. od więźniów. Trzy lata temu Pekin ogłosił zaś, że to się zmieni. I że zakłada ogólnokrajowy system rejestracji dawców. Zanim jednak ten zacznie działać, kolejki do przeszczepów bardzo się wydłużą, bo na razie mało kto gotów jest na "dar życia".

Przez lata "zaradzano" temu, wykorzystując więźniów. Prócz pacjentów krajowych Chiny obsługiwały też turystykę medyczną z Azji i Pacyfiku. Przybywano tam po nerki, wątroby i rogowki z USA, Singapuru i Malezji. A obrońcy praw człowieka ogłaszali makabryczne raporty o ruchomych salach operacyjnych przy miejscach straceń, gdzie organa pobierano od żywych jeszcze więźniów. Udowodnili też, że termin egzekucji nierzadko ustalano po telefonie od klinik transplantologicznych.

...s.20

Lista zadań świątecznych

1. Wziąć ~~kredyt~~ *bliskich w ramiona*
2. Dać ~~prezenty~~ *swój czas w prezencie*
3. Wysłać ~~prezenty~~ *światu dobrą energię*
4. Kupić jedzenie *dla banku żywności*
5. Udekorować ~~dom na zewnątrz~~ *twarz uśmiechem*
6. Udekorować ~~dom w środku~~ *serce radością*

wydawnictwo
COJANATO

Zachęcamy do publikacji własnych artykułów w Biuletynie

Chiny: koniec... c.d.

Szczególnie drastyczne, choć trudne do udowodnienia, były oskarżenia wysunięte w 2007 r. przez zdelegalizowany w Chinach buddyjski ruch Falun Gong o masowe uśmiercanie jego członków na potrzeby klinik transplantacyjnych.

Według oficjalnych informacji w Chinach na narządy oczekuje 300 tys. pacjentów. Tymczasem operacji wykonuje się co roku tylko 10 tys. - zatem tylko jeden na 30 pacjentów doczeka się przeszczepu. Od 1 stycznia będzie jeszcze trudniej, bo Chińczycy niechętnie przekazują organy (to częściowo kwestia tradycji, która każe się pochować - czy skremować - w stanie nienaruszonym). W efekcie zgodę na wykorzystanie organów podpisuje tylko 0,6 proc. na milion ludzi. Dla porównania w Hiszpanii, uważanej za modelowy przykład, to 37 proc. na milion; w Polsce - 11,2 proc.

Gazeta Wyborcza

Kontakt

Sławomir Kalinowski (redaktor prowadzący - skalin@skalin.pl), Barbara Goryńska-Bittner, Zbigniew Galor, Kazimiera Król, Radomir Miński, Paula Molska, Mariusz Mueller, Piotr Sałustowicz

www.facebook.com/marginespoznan; <https://sites.google.com/site/marginespoznan/>